

POJEDNANIE POLSKO-NIEMIECKIE

CZY W STOSUNKACH POLSKO-NIEMIECKICH ISTNIEJE POTRZEBA POJEDNANIA?

Wydaje mi się, że pytanie to jest niewłaściwie sformułowane. Nie ma bowiem wątpliwości, że potrzeba pojednania była, jest i będzie. Chodzi tylko o to, co się rozumie przez pojednanie i jak to pojednanie się realizuje. Może być mowa o pojednaniu w aspekcie etycznym, moralnym, politycznym. Walka o pojednanie polsko-niemieckie ma już swoją historię. W pewnym sensie właściwie ono się już dokonało. W innym jeszcze nie.

Pierwszą próbą pojednania podjęto w 1934 r. Po I wojnie światowej oba narody miały do siebie wiele pretensji i żalów. Oba państwa wzajemnie zwalczały się. O granicy polsko-niemieckiej mówiono, że jest to „płonąca granica”. Podjęta przez Hitlera próba pojednania skończyła się katastrofą.

Po II wojnie światowej wzajemne żale i pretensje uległy zaostreniu. Polacy oskarżali Niemców o spiskowanie z ZSRR przeciw Polsce, agresję zbrojną, wymordowanie 6 mln obywateli państwa, maltretowanie ludzi w obozach koncentracyjnych, wysiedlenia, deportację na przymusowe roboty, głodzenie, grożenie zagładą biologiczną całemu narodowi.

W Niemczech natomiast oskarżano Polaków o bezprawne zagarnięcie obszarów niemieckich, wypędzenie kilku milionów Niemców, zamordowanie wielu wysiedlonych, negowanie istnienia w Polsce mniejszości niemieckiej, fałszowanie historii itp.

W 1949 r. utworzono NRD. Pod komendą Stalina podjęto specyficzną próbę pojednania Polaków z Niemcami z NRD. Zaniechano wzajemnej krytyki, otworzono granice, wielu Polaków pracowało w NRD, powstały nawet mieszane rodziny polsko-niemieckie. Próba ta skończyła się w 1989 r. kompletnym fiaskiem. Eksperyment nie powiódł się. Nie zbada-no go również dotąd.

W grudniu 1965 r. biskupi polscy podjęli próbę pojednania się z Niemcami przekazując biskupom niemieckim zaproszenie na uroczystości milenijne do Polski. Przebaczała im Niemcom ich winy i prosili ich o przebaczenie. Stanowisko biskupów polskich poddane zostało wówczas ostrej krytyce ze strony ówczesnych kół rządzących. Jednocześnie odpowiedź biskupów niemieckich na list biskupów polskich utrzymana była w tonie bardzo wstrzemięźliwym. W sumie inicjatywa ta nie przyniosła większych efektów. Niemniej początek został zrobiony.

W RFN wówczas bardziej przychylnie pojednaniu były kościoły ewangeliczne i SPD. Z inicjatywy tych kół w 1969 r. podjęto tzw. nową politykę wschodnią. 7 grudnia 1970 r. podpisano układ o podstawach normalizacji stosunków pomiędzy PRL i RFN. Była to daleko posunięta próba pojednania obu narodów. W obu państwach obiecywano sobie bardzo wiele. Rozwinięto wymianę ludności, przystąpiono do rewizji podręczników szkolnych z historii i geografii, podjęto dyskusję o współpracy w

przyszłości. W RFN rozwinęły działalność towarzystwa niemiecko-polskie.

Efekty tych poczynań były jednak nadal dość ograniczone. W dalszym ciągu pozostawało wiele problemów niewyjaśnionych. Utrzymywały się uprzedzenia i nieufność. Społeczeństwa obu państw były zresztą bardzo zróżnicowane. Obok kół i grup dążących do pojednania występowały grupy nacisku podtrzymujące uprzedzenia oraz nastroje niechęci i wrogości. Pewne koła głosiły, że dokąd o sprawach tych decydować będą komuniści i socjaldemokraci, tak długo pełne pojednanie obu narodów nie będzie możliwe.

W RFN socjaldemokratów odsunięto od rządu już w październiku 1982 r. Władzę przejęli chadecy i liberałowie z H. Kohlem na czele. W połowie 1989 r. upadły rządy komunistyczne w Polsce. Do głosu doszli również chadecy z T. Mazowieckim na czele.

Sprawa pojednania polsko-niemieckiego stanęła w nowym świetle. Oba rządy upodobniły się ideologicznie. Idea pojednania uzyskała poparcie nie tylko kół rządzących ale również Kościoła i kapitału. Podjęto szeroko zakrojoną akcję propagandową.

Nowi polscy przywódcy udzielili pełnego i bezwarunkowego poparcia wysuwanej przez RFN idei zjednoczenia Niemiec. W latach 1989/90 nowi przywódcy polscy zdecydowanie poparli program zjednoczeniowy Kohla uznając zjednoczenie Niemiec niemal za fakt równoznaczny z gwarancją bezpieczeństwa Polski i rozwojem dobrobytu w Polsce i w całej Europie. Głoszono, że Polska musi „wrócić” do Europy oraz że droga Polski do Europy prowadzi rzekomo tylko przez Niemcy. Rozwijano różne sentymentalne plany demonstracji pojednawczej z okazji 50. rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Do udziału w tego rodzaju planach skłaniał się prezydent RFN R. von Weizsäcker, który zabiegał o to, by 1 września 1989 r. spotkać się z gen. Jaruzelskim na Westerplatte i dokonać symbolicznego aktu pojednania.

Kancelarz Kohl był bardziej pragmatyczny. Nie dopuścił do spotkania Weizsäckera z Jaruzelskim na Westerplatte. Sam kilka razy odkładał swoją wizytę w Polsce. Pojednanie nie mogło dojść do skutku bez wyjaśnienia spornych problemów. Jak wiadomo rokowania były zmuśne i trwały bardzo długo. W końcu kanclerz przybył do Polski w początku grudnia 1989 r. Główną manifestację pojednania zaplanowano najpierw na Górze św. Anny, ale na skutek protestów lewicy polskiej przeniesiono ją do Krzyżowej na Dolnym Śląsku. Miała ona symboliczne znaczenie. Spotkała się też z bardzo zróżnicowanymi komentarzami.

Z punktu widzenia moralno-etycznego na szczyblu państwowym symbolika pojednania została dopełniona. Podpisano odpowiednią deklarację i zapowiedziano rozszerzenie współpracy pomiędzy obu narodami i państwami. Wydarzenie to w Polsce przyjęto na ogół z uznaniem, jeśli nie liczyć nielicznych głosów krytycznych ze strony Stowarzyszenia Wisła-Odra i SdRP.

Wynika z tego, że proces pojednania w Polsce znalazł szerokie uznanie społeczne.

W stosunkach Polska—RFN występowały jednak nadal poważne problemy sporne. Kanclerz Kohl w czasie bezpośrednich rozmów z premierem T. Mazowieckim odmówił złożenia deklaracji o uznaniu granicy zachodniej Polski, nie uznał roszczeń polskich robotników przymusowych

do odszkodowań za niewolniczą pracę w Rzeszy w czasie wojny, negatywnie odniósł się do idei umorzenia długów polskich, sprzeciwiał się dopuszczeniu Polski do rokowań w sprawie zjednoczenia Niemiec (Konferencja 2+4) itp. Ze swej strony popierał różne roszczenia niemieckich kół przesiedleńczych wobec Polski.

Podjmując ideę pojednania z Polską nie zapomniał on o interesach swego narodu i pilnie dążył do uzyskania sukcesu.

Strona polska nie zrażała się tym i nadal stanowczo, i bez zastrzeżeń popierała niemieckie plany zjednoczeniowe. Zjednoczenie nastąpiło w 1990 r. Cztery mocarstwa odpowiadające za Niemcy postawiły jednak warunek, że Niemcy mogą się zjednoczyć tylko w granicach obejmujących oba jednoczące się państwa i Berlin, że muszą zrezygnować z idei powrotu do granic z 1937 r. i uznać narzuconą im po wojnie granicę z Polską. W ślad za tym 14 listopada 1990 r. RFN podpisała z Polską układ graniczny i przystąpiła do rokowań w sprawie ustalenia projektu układu o współpracy i dobrym sąsiedztwie. Układ ten podpisano 17 czerwca 1991 r.

Formalnie proces pojednania polsko-niemieckiego postąpił daleko na przód. Oba państwa wyrzekły się wzajemnie pretensji terytorialnych wobec siebie, uznały dobrowolnie rozdzielające je granice, zniosły obowiązek posiadania wiz przy przekraczaniu granicy, deklarują dobre sąsiedztwo i współpracę, oba gotowe są do współpracy w budowie zjednoczonej Europy. Stanowisko rządów znajduje silne wsparcie obu społeczeństw. Wydawać się może, iż w zakresie tym osiągnięto szczyt marzeń.

Tymczasem rozpad bloku socjalistycznego i zjednoczenie Niemiec fakt ten stawia w nowym świetle. Mamy dziś do czynienia z zupełnie nową sytuacją w Europie i w świecie. USA i ZSRR wycofują się z Europy. W centrum Europy powstało natomiast silne państwo niemieckie, które stopniowo zdominuje ten kontynent. W nowych warunkach przy silnej przewadze ekonomicznej granice w starym pojęciu krępowałyby rozwój ekspansji niemieckiej. Wobec osłabienia ZSRR, wycofania się USA z Europy i słabości ekonomicznej państw Europy Środkowo-Wschodniej Niemcy wysuwają się na czołowe miejsce. Uznają one granice i jednocześnie podejmują starania o zjednoczenie Europy, a więc odrzucenie granic.

Państwo to przez parę lat będzie zajęte restrukturyzacją gospodarki swoich wschodnich prowincji. Następnie przystąpi do kontynuowania tradycyjnej ekspansji wschodniej. Głównym jej celem będą bogate surowcowo rejony i chłonne rynki zbytu na Białorusi, w Rosji i na Ukrainie. Kapitał niemiecki już obecnie podejmuje starania o pozyskanie wpływów na Ukrainie i w Rosji.

Obszar Polski posiada tutaj głównie tranzytowy charakter. Polska będzie musiała zapewnić powiązania i łączność. Sama w sobie nie stanowi terenu inwestycji ani rynku zbytu. Straciła też swoje znaczenie strategiczne wynikające z roli jaką pełniła w obozie państw socjalistycznych. Stopniowo Polska zostanie całkowicie uzależniona od Niemiec.

W tej sytuacji Polska przestanie pełnić rolę partnera. W Niemczech spadnie zainteresowanie dalszym pogłębianiem procesu pojednania z Polakami. Wielu Niemców zabiegających dotąd o pojednanie i porozumienie już dziś otwarcie mówi o spadku roli i znaczenia Polski, o słabnącym zainteresowaniu nią na Zachodzie. Wielu Niemców ponownie pre-

zentuje już pewność siebie, butę i arogancję. Procesy te będą się pogłębiać.

Natomiast w Polsce postępować będzie polaryzacja stanowisk. Część społeczeństwa będzie nadal zabiegać o porozumienie i deklarować pojednanie licząc, iż w ten sposób zbliży się do bogatej Europy, podniesie swój standard itp. Inna część przyjmie zapewne postawę buntowniczą i niezależną. Reakcją na nową sytuację może być, podobnie jak w końcu XIX w., ponowny rozwój nacjonalizmu polskiego. Wielu Polaków rozumie, że droga do suwerenności i partnerskich stosunków z Niemcami prowadzi poprzez rozwój współpracy z innymi narodami, umacnianie pozycji gospodarczych własnego kraju, konkurencję.

Prawdziwe pojednanie polsko-niemieckie nastąpić może dopiero wtedy, kiedy Polska umocni się gospodarczo i stanie się partnerem Niemiec. Z wasalem nie ma pojednania; panuje stosunek zależności i poddaństwa. Jedną się mogą ludzie sobie równi, wolni, niezależni. Dla wielu ludzi są to sprawy oczywiste. Wielu jednak relacji tych nie dostrzega, licząc na sentymenty, zasady etyczne, prawa moralne etc.

W stosunkach międzynarodowych sentymenty i zasady etyczne odgrywają niewielką rolę. Ludzi proszących ustawicznie o pomoc traktuje się jak żebraków. Szanuje się natomiast pracowitych, zorganizowanych, bogatych, samodzielnych i przedsiębiorczych.

Jeśli Polacy chcą osiągnąć pełne pojednanie z Niemcami, to muszą najpierw przestać prosić o pomoc, zabrać się do pracy, podnieść się na wyższy poziom ekonomiczny; muszą też po nowemu ułożyć swoje stosunki nie tylko z Niemcami, ale również Czechami, Słowakami, Rosjanami, Ukraińcami itp. Proces pojednania nie może przebiegać wybiórczo, selektywnie; musi on mieć powszechny charakter.

Odpowiedzialność za ten proces ponoszą wszyscy obywatele państwa. Szczególną rolę do spełnienia mają jednak partie polityczne, system oświaty, Kościół. Instytucje te winny kształcić odpowiednie rozumienie racji stanu i podejmować działanie na rzecz wcielenia jej w życie.

ANTONI CZUBIŃSKI

DOSWIADCZENIA HISTORII I PRZYSZŁOŚĆ STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH

(kilka refleksji nad wielką polityką, znaczeniem czynnika
ekonomicznego i rolą nauki)

W lutym 1919 r. niemiecki niezależny socjalista Hugo Haase, przemawiając na forum Zgromadzenia Narodowego w Weimarze, stwierdził: „Przyszłego państwa polskiego potrzebujemy tak samo, jak ono nas potrzebuje. Jesteśmy skazani na państwo polskie jako na wielkiego sąsiada i nie możemy sobie z góry pozwolić na zatrucie wzajemnych stosun-